

Trzecioligowy mecz Lechii Dzierżoniów z Bielawianką Bielawa zainteresował mnie z dwóch powodów. Przede wszystkim ze względów kibicowskich. Wiedziałem, że Bielawianka, podobnie jak większość dolnośląskim klubów, kibicuje Śląskowi Wrocław. Natomiast kibice Lechii Dzierżoniów są bardzo oryginalni, bo oni są fanami Ruchu Chorzów. Podobno Dzierżoniów to jedyne „niebieskie” miasto na Dolnym Śląsku. To już zapowiadało emocje. A drugi powód, że mecz ten to derby powiatu dzierzoniowskiego, a każde derby to piłkarskie wydarzenie.



Dzień przed meczem znalazłem kiepską informację, że będzie go mogło obejrzeć zaledwie 199 widzów. Z tego powodu przyjazd swój odwołał Rafał On Tour, bo obawiał się, że nie wejdzie na to spotkanie. Tymczasem, gdy na pół godziny przed meczem zameldowaliśmy się pod stadionem, to widziałem, że kasa jest otwarta i pojedyncze osoby kupują bilety. Nie było żadnej kolejki.

Na trybunie (druga była pusta) zasiadło chyba tych 199 widzów. Do tego 40 – 50 osób było na balkonie budynku klubowego. No i największa atrakcja, to 2 grupy kibiców, którzy rozłożyli się przy ogrodzeniu otaczającym stadion. Kiedy przyjechałem to byli tam już kibice Bielawianki i wspierającego ich Piasta Nowa Ruda (tego domyślałem się po częstym skandowaniu nazwy tego klubu). Byli oflagowani, choć słabo ich widziałem, bo stali za drzewami.

Po kilku minutach zjawiała się grupa fanów Lechii. Zamiast flag klubowych wywiesili białe płótna z pozdrowieniami do więźnia i „pozdrawieniem” dla policji.

Nie rozumiem osób, które podejmują decyzje, że np. na stadion może wejść do 199 osób. Wiadomo, że wtedy nie ma miejsca dla kibiców gości. Wszyscy wiedzą, że oni jednak i tak przyjadą. Czy nie łatwiej jest policji nad nimi panować, gdy oni są w tzw. klatce dla gości? Do tego powszechnie wiadomo, że jak nie będą mogli wejść na stadion goście, a mają zamiar przyjechać, to wielu kibiców (kiboli) gospodarzy na znak solidarności (choć się nienawidzą) też nie wchodzi na stadion. W tym momencie policja ma na otwartej przestrzeni do pilnowania 2 zwaśnione grupy.

Tak było właśnie w Dzierżoniowie. Fani obu klubów skupili się w dopingiu głównie na wzajemnym obrażaniu. Non stop padały bluźgi i obelgi. Np. jedna z grup śpiewała o drugiej, że w... konia przy zdjęciu posła Biedronia. Pod koniec I połowy zza drzew poleciały serpentyny rzucone przez kibiców Bielawianki. Po tym pokazie fani z Bielawy wsiedli w autobus i odjechali. Miejscowi widząc to zwinęli z płotu swoje płótna i w przerwie meczu grzecznie spróbowali wejść na stadion. Gdy ich nie wpuszczono to też zniknęli i w II połowie nie było już żadnego dopingiu.

Sam mecz był ciekawym widowiskiem. Grano ostro i z zaangażowaniem, ale bez złośliwości. Pierwsze minuty wskazywały, że to Bielawianka ma większe szanse na wygraną. Zespół ten uzyskał optyczną przewagę. Gracze Lechii ograniczali się do gry z kontry. Do przerwy jedną z sytuacji wykorzystali i prowadzili 1:0. W II połowie byli już zespołem wyraźnie lepszym. Szybko z rzutu karnego zdobyli drugiego gola. Pod koniec meczu Lechia zdobyła trzecią bramkę, która była najładniejsza. Padła ona po uderzeniu z pierwszej piłki z powietrza z dużej odległości od bramki.

Przy stanie 3:0 goście grali z bardzo dużym zaangażowaniem i zdobyli honorowego gola. Dodam, że sędzia nie uznał w tym meczu dwóch bramek zdobytych przez Lechię. Na linii pomagała mu kobieta, co jest coraz częstszym obrazkiem na boiskach piłkarskich.

Po meczu udało nam się znaleźć kilka biletów, które są ładne, ale nie mają nazwy przeciwnika, co sugeruje, że będą obowiązywały na cały sezon.

{morfeo 31}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}